NORTHBOII, SMAK EGZOTYKI

dupy stoją w kolejce, jak na przecenie w Rossmaie
nie gardzą tym mięsem , jak wegetarianie
chcą kiełbasę i jajka, jak na angielskie śniadanie
i lanie chcą w nagrodę, nie - karę

ty masz chu* jak krewetkę, twoja – cyce jak kalmary
ja ją łapie za odwłok jak homary
dziś założę jej jaja, na nosie jak okulary
duża wieże mam dla nie jak , jak Paryż

świnie czekają na rznięcie, jakbym prowadził masarnie
co drugiej leci z ci* jakby miała tam fontannę
pozycje na mokrym prześcieradle
nie pożyczyłem i tez nie ukradłem

ty się im rzucasz na szyje jak szalik
ja paląc mogę dac jej popalić
bo oprócz nerwów, mam jeszcze coś ze stali
to kutas – jestem na fali

nie ma prosseco i szampana
jest gouda – zawsze
weź swoja szamę jak nie chcesz być głodna
tylko obądź wyskokowa jak hopka
byle nie gruba mysza jak wombat

ja nie gadam od rzeczy
ja po prostu pierd*le
i ma być ogolone, a nie futro z norek
ona chce dostać prezent wiec łapie za worek
jak borsuk wchodzę se w norę

ja nie chce rżnąć dechy jak stolarz
wiec mówię: weź cycki mi pokaż
mam bidon przy sobię jak kolarz
a dla ciebie mam porno, nie romans! (Jedziemy)

(A powiedz. Młody książę, ma pieniądze?
Pewnie ma.
A wydaje?
Napewno
A czy na swoją miłość?
Nie wiem)

One przychodzą do domu, jak paczki
każda musi polizać, jak znaczki
ciągle mi się ślinią jak mastif
a kutas jest twardy, bez viagry (jedziemy)
mam na planie dwie piguły, jak matrix
do wyboru, do koloru, jak van clif
potem wchodzę w nią na luzie jak w klapki
ona musi pociągnąć jak klamki (jedziemy)

łapię za torbę, jakby jechała na wczasy
zalicza te numerki, jakby grała w klasy
a do cipki se wchodzę, jak żołnierz do bazy
dobre mam serce, nie chcę kasy